

Skarb (nie) z tej ziemi



Autor: arch. MMP

Przejażdżka nad Wisłą skończyła się dla Mateusza Sałaty trochę inaczej niż się spodziewał. A w zasadzie – niż mógłby w ogóle przypuszczać.

Uszkodzona w czasie jazdy opona wymagała wymiany. Gdy klęczał przy kole, zauważył, że w grudzie ziemi obok coś połyskuje. Może kawałek jakiejś metalowej części albo zapomniana moneta... I faktycznie, była to moneta, a nawet 150 monet. I faktycznie była zapomniana, o jakieś 1000 lat. Ustalono, że są to denary czesko-morawskie, angielskie i duńskie, niemieckie oraz jeden obol węgierski datowane na X/XI w. Obok monet znalazły się również fragmenty srebrnej biżuterii z tego okresu.

Patent kupców

– To jest ślad po kupcach, którzy z zachodu na wschód, wzdłuż rzeki Moławy, która przebiega m.in. przez gminę Bodzanów wędrowali dalej i zostawiali po sobie skarby – mówi Zdzisław Leszczyński, kierownik muzeum w Wyszogrodzie.

W Kępie Polskiej była przeprawa przez Wisłę, którą transportowano towary do innych części kraju i tam dokonywano przeładunku wozów z towarami. W drodze, podczas postojów, kupcy nie chcieli trzymać przy sobie gotówki, bo to było jak proszenie się o kradzież. Dlatego wymyślili sposób, aby uchronić swoje aktywa – po prostu zakopywali je w ziemi. Takie skrytki opróżniali dopiero przed samym odjazdem. Niewykluczone, że znalezisko jest właśnie takim tymczasowym sejfem na kosztowności. Specjaliści twierdzą, że jest to sensacja na skalę ogólnopolską, a wartość znaleziska wyceniona została na ponad 200 tys. zł.

Ziemia i jej skarby

Skarb prezentowany jest w Muzeum Wisły Środkowej i Ziemi Wyszogrodzkiej w Wyszogrodzie, które od 2018 r. jest oddziałem Muzeum Mazowieckiego w Płocku (placówka samorządu Mazowsza). To niejedyne unikatowe znalezisko, jakie możemy tam podziwiać. Ostatnio trafiły do niego m.in. siekiera i bransoleta z epoki brązu.

Są też tam 93 dirhemy arabskie pochodzące z VIII–IX w., czyli okresu, kiedy na ziemi dzisiejszej Polski przybywali kupcy z północy, płacąc za nabywane towary srebrnymi monetami arabskimi. Dla miejscowych miały one wartość kruszcu, dlatego w czasie płacenia monety często łamano i ważono. Dlatego nazywamy je „siekańcami”.

– Takie eksponaty podnoszą wartość naszej ekspozycji, podnoszą merytoryczną wartość muzeum, ale również i atrakcyjność tego miejsca – podsumowuje Leonard Sobieraj, dyrektor płockiej placówki.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl